Nro 124.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA,
d. 8 Maja 1831 r. w Niedzielę.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna
złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10.
Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Główny Urząd Pocztowy Nadworny.* — Podaje ni-
niejszém do publicznéj wiadomości iż na dniu 15 b. m.
o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biórze
jego licytacya in minus na entrepryzę reperacyi zabudo-
wań pocztowych w Miłosny o 2 mile od Warszawy na trak-
cie Siedleckim położonéj, zaczynając od sumy 4,727 złp.
15 gr. Warunki licytacyi i Anszlag każdego dnia od godzi-
ny 8 rano do 6 zpołudnia w biórze tegoż Urzędu przejrza-
ne bydź mogą. — w Warszawie dnia 4 Maja 1831 r.
Naczelnik, *Drac.*

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Stósownie do rozkazów odebranych postępując, wsze-
dłem na Wołyń przez Kryłów i tego samego dnia roz-
biłem Regiment Dragonów Rüdygiera pod Poryckiém.
Zapewniony przez Wołynianów, a nawet i wiadomości z
Warszawy że nad kilka tysięcy nie masz Rossyjskiego woj-
ska na Wołyniu i Podolu postępowałem daléj za Rüdy-
gierem który przeszedłszy przez Styr zajął pozycyą nad
tą rzeką od Krasnego do Beresteczka wszędzie mosty
popaliwszy. Przyszedłszy do Borembli i tam w kilka go-
dzin most postawiłem i zaraz moja przednia straż przeszła
przez rzekę, lecz kilka batalionów Piechoty nieprzyja-
cielskiéj i 7 dział sprowadzonych, zmusiły tę awangardę
do odwrotu. Rydygier z całym swym korpusem przepra-
wił się w Chrynikach i stoczyłem z nim bitwę pod Borem-
blą w któréj wziąłem 8 armat, 100 niewolników i mnóz-
two miał zabitych. Siła w téj bitwie nieprzyjacielska wy-
nosiła do 10,000 tysięcy a lubo była nadto przewyższają-
ca nad moją, nie zatrzymała jednak mego marszu, i na
drugi dzień po bitwie poszedłem spiesznie do Bresteczk-
ka, i tak w bród Styr przeszedłem nie zastawszy tylko
kilkuset kozaków, bo Rüdygier całe swe siły do Borem-
bli zgromadził. Dla zabezpieczenia jednego skrzydła, sze-
dłem blizko granicy Austryackiéj, przeszedłem spokojnie
Radziwiłów i Poczajów. Z tamtąd udałem się pod Krze-
mienice, lecz tam już Rüdygier uprzedził mię blizką dro-
gą z Borembli, i dla mocnéj pozycyi jaką zajął koło tego
miasta, nie mogłem go attakować i poszedłem do Koło-
dna, gdzie przyszło za mną kilka pułków kawaleryi a od
wziętych przez patrole niewolników dowiedziałem się, że
Rüdygier pośpieszył ku Wyszogrodkowi, dla zajęcia mo-
cnéj bardzo pozycyi na górach między Lutincami na Wo-
łyniu a Ilincowi w Galicyi położonych: przez marsz mo-
eny uprzedziłem go i rzeczoną pozycyą na parę godzin
przed przybyciem jego kolumn zająłem. Nadciągnął w
silé bardzo zwiększonéj, miał 72 szwadrony kawaleryi,
18 batalionów piechoty i kilkadziesiąt armat. Nie uląkłem
się nadto przewyższającéj liczby, bo miałem pozycyą z
frontu i prawego skrzydła niedostępną, a z tyłu oparty
byłem o granicę Galicyi. Przez dwa dni Rüdygier ma-
newrował przeciągajac w prawo i lewo z swemi siłami chcąc
zapewnie zastraszyć mnie i zmusić do opuszczenia mego
tak korzystnego stanowiska, lecz gdy mu się to nieuda-
ło trzeciego dnia, to jest 26 Kwietnia w nocy posłał parę
tysięcy kawaleryi po za prawe moje skrzydło do Galicyi,
która rozpędziwszy straże pograniczne Austryackie kosy
im pozabierała. D. 27 zaczął cały ten korpus postępować
na moje lewe a kilka tysięcy na prawe skrzydło w tém samém
miejscu gdzie w nocy do Galicyi wtargnąć się poważyli, wi-
doczną więc było rzeczą że na około mógłem bydź oto-
czony i że granica przestała bydź obroną, a że niepodo-
bieństwem było oprzeć się sile 8 razy większéj i uniknąć
zupełnego rozbicia lub rozproszenia zmuszony byłem co-
fnąć się do Galicyi uwiadomiwszy zaraz pograniczną ko-
mendę. Rüdygiera nie zatrzymała granica, kolumny je-
go wpadły za mną na terytorium Austryi, a lubo moja a-
riergarda wcale nie strzelała mając na to rozkaz, Moska-
le strzelali nieustannie, ranili mi kilka ludzi i 20 zabrali.
Komenda Austryacka z Huzarów i piechoty złożona wstrzy-
mała ich, lecz zostali na pozycyi o pół mili od granicy ko-
ło wsi Lesieczaik i dopiero w kilka godzin odeszli. Ja
stanąłem koło Chlebanowki na miejscu przez Półkowni-
ka od Huzarów *Jaka* wskazanem, posłałem expedycyą do
Księcia Lobkowicza żądając abym był przepuszczony do
Polski. Raczy także Rząd Najwyższy Narodowy użyć
wszelkich środków do uratowania mego korpusu, który jak
dotąd robił co tylko mógł dla usługi kraju tak i nadal mo-
że bydź użytecznym. Dnia 28 Kwietnia 1831 r. W Chleba-
nowce o dwie mile od Zbaraża. (podpisano) Jenerał Dy-
wizyi *Dwernicki.*

— Wydanie przez Cesarza Rosyjskiego ukazu, stanowiącego najsroższe kary przeciw naszym współrodakom powstającym dla oswobodzenia swojéj Ojczyzny, ścigające ich w dzieciach i najdalszych pokoleniach, zpowodowało Naczelnego Wodza do rozkazania Jenerałowi Brygady Prądzyńskiemu, ażeby napisał z tego powodu do Jenerała Szefa Sztabu Armii Rosyjskiéj list następującéj osnowy:

Do JW. Jenerała Szefa Sztabu Głównego Armii Cesarsko-Rosyjskiéj.

Jaśnie Wielmożny Jenerale!

Gazety Berlińskie ogłosiły ukaz Cesarski, stanowiący na rodaków naszych Litwinów za to, że wzięli się do oręża dla wyswobodzenia swojéj Ojczyzny, kary, które obyczaje 19 wieku i Europy potępiają.

Wódz Naczelny siły zbrojnéj Narodowéj, zlecił mi uprzaszać JW. Jenerała, ażebyś zwrócił uwagę Feldmarszałka, że wykonanie względem współbraci naszych środków rzeczonym ukazem przepisanych, mogłoby zmusić nas do użycia prawa odwetu względem 16,000 jeńców Rosyjskich już w mocy naszéj będących, jako też i względem tych, którychby los wojny oddał w nasze ręce; a jeżeli wtedy wojna przybrałaby stopień srogości, tak niezgodny z charakterem Polskim, wynikające ztąd straszliwe skutki spadłyby w oczach współżyjących i historyi na tych, którzy pierwszy do tego dali powód.

Mam honor zostawać JW. Jenerała najniższym sługą.

Kwatermistrz Jeneralny Jenerał Brygady,
(podpisano) J. *Prądzyński*.

W Kwaterze głównéj d. 1 Maja 1831 r.

— Smutna nas wczoraj doszła wiadomość że Marszałek Izby Poselskiéj jest jednym z kandydatów na Senatorów Kasztelanów. Nazywamy to *smutną wiadomością*, gdyż jakkolwiek z jednéj strony głęboko jesteśmy przekonani: iż P. Władysław Ostrowski godzien zająć dostojne krzesło nietylko Kasztelana ale wprost Wojewody, tak z drugiéj nie możemy nie objawić naszego zdania: iż w tak ważnych dla ojczyzny okolicznościach laska Marszałkowska nie mogła bydź oddaną w ręce męża z większemi do tego urzędu zdolnościami. Znany patryotyzm P. Ostrowskiego, przytomność umysłu i niepospolita wymowa, przymioty zarówno go zdobiące, nadają mu wyższość nad innymi członkami sejmu. Z tąd trudno nam na chwilę przypuścić, aby się Izba chciała pozbawić tak godnego przewodnika. Z resztą wyznajemy otwarcie: iż wątpimy aby P. Ostrowski przeniósł nad Marszałkowstwo mającą go spotkać godność; bo zapewne woli mieć zaszczyt przewodniczenia reprezentantom całego narodu, niż reprezentować tylko samego siebie.

— *Raport Feldmarszałka Dybicza umieszczony w Gazecie Rządowéj Pruskiéj.* — Naczelnie dowodzący czynną armią, Jenerał Feldmarszałek Hr. Dybicz Zabałkański donosi J. C. Mości, że po otrzymaniu wiadomości o bitwie zaszłéj na dniu 31 Marca między główną siłą buntowników a 6 korpusem piechoty, zmuszony był odwlec przeprawę przez Wisłę, która właśnie dokonaną bydź miała; potrzeba było albowiem wprzody dostateczne o zamiarach buntowników powziąść przekonanie i stosowne do tych zamiarów poczynić rozporządzenia. — W dniu 31 Marca otrzymawszy buntownicy nowe posiłki z Warszawy, rozpoczęli znowu napad na 4 korpus piechoty, który odpierając stale przez dni kilka silne uderzenia przewyższającego liczbą nieprzyjaciela i ważne poniosłszy straty, nie mógł mu już korzystnie się oprzeć a tém mniéj posłużyć do zasłonienia naszéj kumunikacyi na przypadek przejścia głównéj armii na lewy brzeg Wisły. — Do tak niepomyślnego stanu łączyła się jeszcze potrzeba zabezpieczenia środków zaopatrzenia wojska, co nadzwyczajnych doznawało trudności w ostatnich czasach, już to z powodu złych dróg, które opóźniały wszelki dowóz, już to z powodu wynikłych zaburzeń w tych miejscach Gubernii Wileńskiéj, przez które zapasy żywności z głównych punktów przechodzić musiały. W takiem położeniu rzeczy, naczelnie dowodzący uznał za rzecz potrzebną, powierzoną mu armią skoncentrować bliżéj granic, tak dla dzielniejszego urządzenia dowozu potrzeb wojska, jako też dla łatwiejszego współdziałania ku uśmierzeniu buntowników Litewskich. Cofnął się przeto naczelnie dowodzący z główną armią ku Siedlcom. — Wojska buntowników, unikając stanowczéj z główną siłą naszą walki, pokazywały się tu i owdzie w małych oddziałach, a za zbliżeniem się wojsk naszych, uciekały natychmiast. — W czasie tego ruchu naszéj głównéj armii, uskutecznił Jenerał-Adjutant Baron Rozen osobiście ze swoją kawaleryą rekonesans ku Seroczynowi i w nócy z dnia 10 Kwietnia, zaczął się wracać na pozycyą, którą jego korpus przed Siedlcami zajmował. Skoro tylko buntownicy dowiedzieli się o tém poruszeniu, udali się potajemnie przez Żelechów za Jenerałem Rozen i w ciągu całego pochodu uporczywie na niego uderzali. Jenerał-Adjutant Baron Rozen, znając ważność punktu który okrywał, osądził za rzecz konieczną stanąć przy wsi Iganie i utrzymać się na tém miejscu bez względu na większą liczbę nieprzyjaciela i niekorzystne swoje ze wszech miar położenie, gdyż tyłem opierał się o błotnisty Muchawiec. — Aby swego celu tém skuteczniéj mógł dopiąć, użył wszystkich sił swoich na stawienie buntownikom silnego oporu. Waleczność wybranych do tego wojsk, wspierała jak najdzielniéj zamiary Wodza. Pułki piechoty Miński i Wołyński, które w poprzedzających walkach więcéj ucierpiały od innych, biły się i tutaj z bezprzykładną odwagą. Pułki huzarskie 2 dywizyi pod dowództwem walecznego Dowódzcy dywizyi Jenerała-Majora Siwersa, tudzież 13 i 14 pułki Strzelców, szczególniéj się odznaczyły. Te dwa ostatnie z bagnetem w ręku potrzykroć odparły nieprzyjacielskie kolumny. W jednéj z tych potyczek, udało im się, przy pomocy śmiałego napadu pułku Ułanów Konnopolskiego, odebrać nieprzyjacielowi 4 działa, lecz błotnista ziemia, nie dozwoliła ich uprowadzić. Z tego samego powodu pozostało tam jedno z dział naszych i jednakowoż cel zupełnie został dopięty: napaść buntowników powściągnięta, Siedlce uratowane — a korzystne położenie, jakie wojska z tamtéj strony Muchowca zajęły, położenie w obecnych okolicznościach tak ważne, jeszcze bardziéj dla nas zabezpieczone zostało. Tak uporczywa walka z przewyższającemi masami kosztowała nas znakomitych ofiar. Pułkownik Bessonow, Dowódzca 13 pułku Strzelców padł w obliczu swojego pułku pod bagnetami buntowników, Dowódzca brygady Jenerał-Major Dobrowolski i Dowódzca 14 pułku Strzelców Pułkownik Chirków są ranni, około 1000 żołnierzy zabitych lub rannych. Strata nieprzyjaciela według zeznania jeńców musi także bydź bardzo znaczna. — W no-

cy na 11 Kwietnia przybył naczelnie dowodzący do Siedlec i rozłożył się w bliskości tego miasta około wsi Białki. Skoro tylko główna armia zebrała się, oczyścili buntownicy z tamtéj strony Muchowca zajęte przez siebie pozycye, a w nocy na 12 Kwietnia cofnęli się całkiem w kierunku ku Kałuszynowi, ścigani przez Kozaków.

— Gazeta Rządowa Pruska umieściła wyjęty z Pszczoły północnéj opis zamierzonego powstania w Wilnie. Na jego czele był chorąży Kudrewicz z pułku Piechoty Ingermanlandzkiéj; z nim działać mieli podoficer Przewłocki, dymissyowany porucznik Polski Basiński i Zawisza. Sam Kudrewicz miał donieść tymczasowemu wojennemu Gubernatorowi Wileńskiemu o zamierzonem powstaniu, i po krótkiéj Moskiewskiéj indagacyi ze swemi współtowarzyszami poniósł śmierć męczeńską za wolność i miłość ojczyzny. Wszyscy czteréj w dniu 8 Kwietnia (dziś miesiąc) o godzinie 5 z rana rozstrzelani zostali.

Wilno jest w dzisiejszych czasach smutnym i cierpiętliwym widzem poniżenia cnoty i całéj srogości tyranii.

Po śmierci tamtych czterech męczenników wolności na dniu 8 Kwietnia, patrzało zaraz nazajutrz na nową ofiarę. W dniu 9 Kwietnia zamordowali znowu oprawcy Hipolita Łabanowskiego, za to że się w nim dusza Polska ozwała. Miał on zamiar uderzyć na oddział prowadzący transport żywności do główněj armii Moskiewskiéj, ale zdradzony, umiał umrzeć po Polsku, przyznał szlachetne swoje zamiary; a samo jego przyznanie jest dla tyranii przerażeniem. O Wilno! i długoż jeszcze będziesz patrzyć na szlachetną krew twoich dzieci? przed półwiekiem umiałoś godnie odpowiadać Warszawie; czyliż dziś nie znajdziesz głosu któryby harmonijnie potworzył pieśń swobody zanóconą przez twoich braci? dozwoliszże pod mieczem ciemięzców skonać ostatniemu z szlachetnych synów Litwy? Wilno przebudź się nareszcie!

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA. — *Z Londynu d. 22 Kwietnia.* — Z powodu ofiarowanéj Księciu Leopoldowi Korony Belgijskiéj, mówi Kuryer dzisiejszy co następuje; «Przybyła deputacya Belgijska. Ma ona wprawdzie prywatne tylko upoważnienie, ale to upoważnienie jest bardzo bezpieczne. Deputowani mogą Księcia Leopolda przekonać, że trzy czwarte części Kongresu z radością przyjmią wiadomość o przyjęciu przez Księcia Korony Belgijskiéj. O wszystkiem tem przekonywać po pismach publicznych Deputacya nie uznała potrzebnem. Jeżeli Książe Leopold od przyjęcia nie jest daleki, tedy walka Belgów blizką jest końca. Zaproszenie go na tron, pochodzi od kongresu, od wszystkich klas mieszkańców bez żadnéj różnicy, pochodzi zarówno od naczelników wyznania katolickiego, jak i od protestantów. Przyjmując Koronę może rachować na zezwolenie gabinetów Austryackiego i Francuzkiego, gdyż Belgowie gotowi są, po przyjęciu korony przez Księcia, zrzec się nierozsądnych żądań co do granic, przez które stracili wielu przyjaciół we Francyi i Anglii.

Lecz w téj samej materyi półurzędowe pismo Angielskie Times innego jest zdania. Mowi ten dziennik co następuje. Kiedy pirwsza deputacya Belgijska udała się do Paryża zapraszając na tron młodego Księcia de Nemours, miała z sobą stosowne postanowienie kongresu Narodowego. Nie pozostawało jéj nic do czynienia tylko zapytać się Księcia, czy chce bydź Królem lub nie. Małoletni Książe, z naturalnego rzeczy porządku musiał prosić ojca o zezwolenie, którego jak wiadomo, nie udzielono. W teraźniéjszym przypadku, kongres nie udzielił takowego upoważnienia; choćby się więc pięciu posłańcom udało, skłonić Księcia Leopolda do swoich życzeń, humor kongresu doradziłby może odmowić poźniéj zezwolenia. Nim się przeto Książe oświadczy, powinienby zażądać okazania sobie pism wierzytelnych.

— *Z dnia 27 Kwietnia.* — Po rozwiązaniu Parlamentu Angielskiego nadzieja reformy jego polega na skutku teraźniéjszych wyborów. Wybory te stanowić będą o przyszłym losie Anglii. Większa nierównie część mieszkańców gorąco pragnie reformy, pragnie aby reprezentacya zbliżono, była do Francuzkiéj, aby lud pozyskał w niéj udział. Ale i Arystokraci nie zaniedbują niczego, do zapełnienia następnego Parlementu swojemi narzędziami. Używają do tego celu wszelkich sposobów, a mianowicie głównego wszystkich Anti-Reformistów systematu; przekupstwa. Na samych wyborach w City (miescie Londynie), Książe Nortumberland 250,000. Pan Robert Peel 50,000 wielu innych po 25, 12 i 10 tysięcy funtów sterlingów mieli na ten cel przeznaczyć.

Uwielbienie ludu Angelskiego dla swego Króla, nie znajduje teraz granic. Tak to dzielną jest władza Monarchy umiejącego miłość ludu pozyskać! Na zgromadzeniu wyborców w Westminister znajdował się także Pan Francis Burdett. W mowie przerywanéj częstemi oklaskami wyrzekł między innemi: «Poraz pierwszy zgromadziliśmy się tu dla wsparcia wielkodusznego Króla w wykonaniu prerogatyw jego i w obronie praw i swobód jego ludu. Na naszym tronie zasiada mąż, nie dający ucha złośliwym podszeptom, mąż który niechce bydź Królem jednéj fakcyi, ale Krolem swojego ludu — ludu, który się zapewne w masie podniesie i zamiary Króla utwierdzi i do życia przywoła.

— Król ma się znajdować w dniu 10 Maja na obiedzie, który dadzą mieszczanie Londyńscy. Książe Leopold dał niedawno wielki obiad Ministrom Agielskim i pięciu posłom Belgijskim, na którym znajdowała się wielka liczba znakomitych osób.

NIEMCY. — Gazeta powszechna handlowa Norymberska wynosi pod nieba rzetelność Polską, że mimo okoliczności wojennych i nader trudnego położenia swojego święcie dopełniają zobowiązań handlowych i bez najmniejszego zawodu długi płacą.

SZWECYA. — *Z Sztokolmu, d. 22 Kwietnia.* — Urzędowa Gazeta zamieściła następujące oświadczenie: «Zagraniczne pisma wprowadzone w błąd przez niektóre Szwedzkie gazety rozniosły wieść, jakoby dwór Rosyjski żądał od Szwedzkiego na mocy układów świętego przymierza, kontyngensu 10,000 ludzi. Piérwsze w pismach doniesienia w tym względzie, zdawały się nie zasługiwać na żadne objaśnienie, gdy jednak wieść się ciągle rozszerza, chociaż jéj bezzasadność jest znaną, musimy oświadczyć, że takie żądanie nigdy uczynione nie było a to z te-

go prostego powodu, że nigdy podobne zobowiązania między obu dworami nie miały miejsca.

TURCYA. — *Z Bukaresztu d. 10 Kwietnia.* — Rosyjskie wojska w naszem Księstwie stojące otrzymały rozkaz cofnięcia się za Prut; a jak głoszą pospolicie mają przeznaczenie wybierać kantonistów w dawnych prowincyach Polskich na Podolu, Wołyniu i w Litwie z powodu ostatnich w Polsce wypadków. Tylko w naszém mieście pozostanie Rosyjska załoga. Jestto dowod jak wielkie Rząd Rosyjski pokłada zaufanie w prawości wysokiéj porty, i posłuży za odpowiedź na pogłoski rozszerzone o Konstantynopolu, jakoby porta zmieniła sposób myślenia względem Rosyi. Ze jednak Turcya zawiesiła wypłatę Kontrybucyi dla Rosyi, to żadnéj wątpliwości nie ulega. Doniesienie to wyjęte z gazet szlązkich przypomni naszym czytelnikom (jeżeli któremu Polakowi przypominać potrzeba) politykę Moskiewską. Kiedy porta Ottomańska niechce płacić kontrybucyi, Moskale mają wielką wiarę w jéj prawość; a kiedy niesłuszną, wojnę przeciwko Turcyi podnieśli inną piosnkę śpiewał pamiętny, niepojęty manifest Hr. Nesselrode.

Jak można usamowolnić cały naród Polski?

(Dalszy ciąg.)

Nadać początkowéj instrukcyi dążenie techniczne; późniéj rozwijać ją w duchu spekulacyjnym po szkołach Wojewódzkich i Uniwersytetach; w duchu zaś technicznym w Instytucie politechnicznym. Tudzież: używać do publicznéj służby wyłącznie samych rodaków, używać ich stósownie do ich zdolności, nie zaś do ilości wymówionych za nimi słówek; a pewno i technicy znajdą w niéj równy udział, i będą mieli cel do którego dążąc w całym swym biegu będą mogli być użytecznemi.

Korzyści tego systematu byłyby takie; że młodzież, nabywając początków umiejętności w duchu technicznym, przekonywałaby się wcześnie o ich potrzebie do życia towarzyskiego, przywięzywałaby do nich realną wartość, lepiejby je pojmowała, władze jéj umysłu prędzejby się rozwijały, i gdyby nawet nie poszła daléj, zostałby się w niéj zaród przemysłowéj oświaty, w któréjby z czasem sama przez się mogła robić postępy. Przystępowałaby do nauk spekulacyjnych, zatwierdzoną nadzieją doczekania się z nich użytku, nabywałaby ich z przekonania nie zaś z potrzeby, i pewno znaczniejsze niż teraz robiłaby postępy. Do wyższych umiejętności technicznych przychodziłaby już z pewną praktyką, szukałaby jéj w każdéj nauce, i także z pewnością trafiłaby do celu. Wszystkie te nadzieje doświadczenie już bardzo poparło: niech więc szkoły techniczne będą przeznaczone dla początkowéj instrukcji, niech nauki dla nich przepisane ograniczają się na czytaniu, pisaniu, poznaniu języka polskiego, początków matematyki, technologii, rysunków technicznych, jeografii i t. p.; a tym sposobem staną się one niejako kamieniem probierczym który rodzicom dozwoli poznać skłonność i zdolności swych dzieci, i wskaże wybór najstósowniejszego dla nich zawodu. Niech daléj będą szkoły Wojewódzkie, któreby rozwinęły w duchu spekulacyjnym wszystkie umiejętności sposobiące do wydziałów Uniwersytetu. Niech Uniwersytet zatrzyma tylko nauki spekulacyjne, filozoficzne, niech nieopuszcza sztuk pięknych pod względem estetycznym; ale technika niech będzie wyłącznym przedmiotem Instytutu politechnicznego.

Niech ten Instytut kształci nauczycieli dla szkół technicznych i dla siebie, Uniwersytet dla szkół Wojewódzkich i dla siebie; a jeżeli obie te instytucye łącznie i bez osobistych widoków do powszechnego dobra dążyć będą, doczekamy się, nie zadługo nawet, narodowego przemysłu, narodowych rządów, doczekamy się prawdziwego i prawdziwie uszczęśliwiającego liberalizmu. Nie bądźmy bardzo troskliwi, o obce języki: wiem z własnego doświadczenia, że ich się w szkołach nie nauczyłem, i że, prócz języków starożytnych, wszystkich innych potrzeba prędzéj, lepiéj i taniéj naucza. Zróbmy oświatę dla większości i bądźmy przekonani, że wyższe stany znajdą w prywatnéj instrukcyi dopełnienie tego na czemby im w publicznéj zbywało. Nie dzielmy na lata postępów w naukach: a trzymając się systematów uniwersyteckich, zróbmy klasy w pojedynczych przedmiotach. Co nam szkodzi że młodzieniec będzie w jednéj nauce z klassą czwartą w drugiéj z piérwszą lub tym podobnie; zdaje się owszém że to zachęci go do porównania się we wszystkiem z innymi od straty czasu, z powodu niedostatecznych postępów, w tym najczęściéj przedmiocie, który w dalszém życiu najmniejszych każe mu się spodziewać korzyści. Nie więźmy w niczém jego: woli a bacząc jedynie na rozwinięcie jego władz umysłowych, wypuśćmy go celującym chociażby w pewnych tylko naukach; byleby zawód przez niego obrany mógł się obejść bez tych wiadomości które on niedostatecznie posiada. Ten system jest już w części stwierdzony doświadczeniem. Praktykuje się z korzyścią w Instytucie P. Felenberga w Hofwyl, a może i w innych miejscach; możemy więc spodziewać się że i u nas przez mądrze obmyślone środki, pożądane sprowadziłby skutki.

Zaprowadzenie tego systematu, wielkie na pozór zdaje się zapowiadać trudności. Trzeba popisać duże instrukcye dla nauczycieli, ułożyć nowe dzieła elementarne, przekształcić samych nauczycieli. Lecz instrukcye są podobne do napisania; zagłady dotychczasowych dzieł elementarnych, nie bardzo będziemy żałować, przekształcenie zaś nauczycieli uskuteczni się przez dopilnowanie zupełnego pojęcia i ścisłego wykonywania danych im instrukcyj, przez wymaganie od nich potrzebnych zdolności i przez wymierzanie im w zamian ściśléj sprawiedliwości.

Nie dajmy tylko przywilejów na mądrość: niech każdy ma prawo ubiegania się o nagrody, przeznaczone za ułożenie najlepszych dzieł elementarnych, niech te dzieła bezstronnie będą sądzone, niech je nawet powszechność sądzi; a zapewne lat parę skutków nam dostarczy. Zatrzymajmy do czasu dzisiejszy system, znieśmy tylko nadużycia, dozwólmy nauczycielom i publiczności z nowym się obeznać, przerabiajmy go na wszystkie sposoby, a gdy postrzeżemy że się naród usposobił do jego przyjęcia, zaprowadźmy go wszędzie i od razu; a z pewnością żadnego nie doznamy oporu. (Dokończenie nastąpi.)

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉY Nr. 479.